

sunęła mi mnóstwo myśli i wyrażań, jakich nigdy nie miałem, nigdy też nie wypowiedziałem. Ten tak zwany list otwarty przyjąłem milem, ale jawnie zganiły go wysokie powagi kościelne i cywilne, a to dostatecznym już jest mi zaodczuciem.

Dziś mamy sprawę z rezolucją p. Sturma, która brzmi: „Wysoka Izba chce uchwalić: wyzywa się rząd, aby z jak największym pospiechem starał się o zwinięcie biskupstwa tarnowskiego, a połączenie z krakowskim.“ Przeciw tej rezolucji wypada mi oświadczyć się z największą przekonania; winieniem to krajowi, dycezyi i biskupowi mojemu. Proszę o względność, gdybym w wywodach moich wyszedł może po za granicę treściwości; z względu na nieco obszerną mowę szan. preopinanta już i tak opuszczę dla pory spóźnionej znaczną część tego, co bym miał powiedzieć, zadowolę się tem, co koniecznie wypowiedzieć trzeba.

Przeciw połączeniu biskupstwa tarnowskiego z krakowskim przywodzi nasamprzód układ między cesarzami Józefem II i Franciszkiem I z jednej, a papieżami Piusem VI i Piusem VII z drugiej strony, odnoszący się do utworzenia biskupstwa w Tarnowie. Wiadomo, że podział dycezyi tak wielce ważnym jest momentem w ogólnych rządach kościelnych, iż z natury rzeczy i z prawa stósowności tworzenie, zmiana i zwinięcie biskupstw musi należeć do Papieża. Jakoż od tysiąca lat Stolica św. wykonywała swe prawo tworzenia, ograniczania, rozłączania, łączenia, przenoszenia ich i zwińnięcia. Rozumie się, że rząd państwa służy prawo współdziałalności, a to dla tego, że utworzenie biskupstwa jest sprawą tak ważną, iż wnika także w stósunki cywilne z powodu rozlicznych punktów styczności między rządem państwa a kościelnymi, szczególnie gdzie chodzi o środki pieniężne. Nikt przeto nie zaprzeczy rządowi prawa współdziałalności, a nawet inicjatywy, Zasadę tę zawsze uznawał Kościół, przyjęto ją też do ustawy państwa z dnia 7go maja 1874 roku. Na tej zasadzie stanęło też biskupstwo tarnowskie.

Tuż po rozbirozie Polski większą część dycezyi krakowskiej wcielono do Austrii, a wraz z nią — muszę to powiedzieć preopinantowi — mnóstwo dóbr, z których wyłącznie składa się dzisiejszy fundusz religijny. Wielkie dobra Muszyńskie z 34 miejscowościami i zakładem leczniczym Krynicą, dalej Radłowskie z 14 miejscowościami, reprezentujące dziś wartość 1,200,000 zł. wraz z indemnizacją ciężarów państwowych, dalej Uszów, Trzciانة, Bierzanów, Borek, Biskupice itd. itd., bogate opactwo Benedyktynów w Tyńcu z 74 miejscowościami, z wielkimi kapitałami, z rozległymi lasami i gruntami i t. d. Wszystkie dobra te zabrano bez dopełnienia prawnych warunków i wcielono do funduszu religijnego, bez porozumienia się z Kościołem, całkiem jednostronnie i samowolnie też niemi zawiadowano. Co jednakowoż muszę powiedzieć preopinantowi — albowiem każdemu pragnę oddać sprawiedliwość, sum cuique — nigdzie Kościół nie znalazł tyle opieki, co w Austrii, a to nie tylko Kościół rzymsko-katolicki, lecz i grecko-unicki. I w samej tylko Austrii z zabranych dóbr nie nie inkamerowano, t. j. niczego nie uznano za własność skarbową, niczego z nią nie pomieszano, lecz uznano za własność kościelną, jako własnością kościelną zawiadowano i na cele kościelne używano. A tak dzisiejszy fundusz religijny powstał jedynie z funduszu Kościoła łacińskiego. Co się tyczy dóbr inkamerowanych, już to za rządów polskich, już to później, niechże preopinant wytoczy proces państwu. Uznano bowiem dawniejsze dobra koronne za skarbowe, ale to, co wzięto do funduszu religijnego — po dziś dzień uważane jest za własność kościelną.

Pierwszy domagał się w Rzymie utworzenia biskupstwa tarnowskiego cesarz Józef; utworzone je w r. 1785 po raz pierwszy bullą Piusa VI. Odtąd przechodziło różne zmiany, o których nie mam tu miejsca, gdyż was nie chcę zniechęcać, a to jest już było zniszczone, utworzone znów w r. 1821 staraniem cesarza Franciszka nowe biskupstwo w Tyńcu, co do którego bullę cyrkularną wydał Pius VIII. Nie chcąc doświadczać cierpliwości wys. Izby, nie przytoczę z niej nic. W bulli tej stanął między Franciszkiem I a Piusem VII układ, w którym powiedziano wyraźnie, że dla biskupstwa w Tyńcu, przeniesionego następnie w r. 1826 do Tarnowa, przeznaczona się stała fundusze i kapitały z funduszu religijnego, mianowicie na biskupa 12,000 zł. mon. konw., na trzech prałatów po 1200 zł. i na czterech kanoników po 1000 zł.; dalej na wikaryuszów katedralnych, na seminarium z 60ciu i więcej alumnami, później jeszcze na teologiczny zakład naukowy. Jest przeto układ między cesarzem a Papieżem, i nie zdaje mi się, iżby można jednostronnie zrzucać z siebie wiążące się z nim zobowiązania. Biskupstwo tarnowskie istnieje tedy, panowie, i istnieć będzie, dopóki nie nastanie jakakolwiek zmiana w sposób legalny, co stać się może tylko przez władzę, która je utworzyła, t. j. przez Papieża. A jeśli tak, na cóż tedy rezolucya o rychłe zwinięcie biskupstwa tarnowskiego i połączenie z krakowskim? Znaczący to, osłabiać znaczenie rezolucyi uchwalając takie, których rząd sam wykonać nie może.

A nadto uczynię uwagę delikatnej natury. Wszakże biskup tarnowski jeszcze żyje, i żyć, aby z łaski Bożej żył jeszcze jaknajdłużej na pomysłność swej dycezyi. Dla Krakowa zaś, dzięki cesarzowi Jmci i energii rządu, nowy biskup już zamianowany. Rezolucya przeto właściwie straciła racya bytu. Przywołanie wymaga nie żądać, aby orzekano cośkolwiek tak mimochodem o czcigodnym, 81-letnim biskupie, jakim jest J. Eks. bar. Pukałski w Tarnowie, tak zgóry de eo sine eo. Mniemam przeto, że z spokojem serca możemy i powinniśmy głosować przeciw tej rezolucyi.

Jako drugi motyw przeciw połączeniu dycezyi tarnowskiej z krakowską przywodzi zbyt wielką już dziś rozległość dycezyi tarnowskiej. Wiadomo wam, panowie, że do rządów biskupich między innymi należy prawodawstwo duchowne i nadzór. Jeśli zaś ład tak w Kościele, jak w państwie polega na przestrzeganiu ustaw, ważnym obowiązkiem przełożonego jest dopilnować tego. Najstósowniejszym zaś sposobem wykonywania nadzoru są wizytacje generalne, t. j. inspekcja i dochodzenie na miejscu, czego dokonują biskupi osobiście. Te wizytacje generalne są biskupom najsurowszemu nakazane przez sobór Trydencki. Biskup powinien objeżdżać dycezyę co rok, a jeśli zbyt rozległa, co dwa lata. Cel tych wizytacji jest piękny i wzniosły: utwierdzać lud w prawdziwej wierze i obyczajności, biernowoc, opiekować się dobrami obyczajnymi, zło naprawiać. A nadto sprawy państwa są celem ich objęte, jak n. p. kontrola ksiąg kościelnych itp. Jeśli się dopiąć chce tych celów, dycezye powinny być zaokrąglone, zwarte i nie tak rozległe, aby biskupowi trudno było spełniać swój urząd. Otoż, panowie, zechciejcie zastósować to do rozbiórnej tu sprawy połączenia dycezyi tarnowskiej z krakowską. Dycezya tarnowska ma już dziś 245 i pół mil kwadr. obszaru, krakowska 21 i pół, razem 267 mil kwadr.; dycezya tarnowska ma 26 dekanatów, krakowska 5, razem 31; dycezya tarnowska ma 335 parafii, krakowska 45, razem 380; dycezya tarnowska ma ludność katolicką 1,115,000 dusz, krakowska 150,000. Nie biorąc nawet względu na liczbę dekanatów i na zaludnienie, lecz choćby tylko na obszar 267 mil kwadr., wierząc, że panowie, że biskup, chcąc objeżdżać całą dycezyę, przy złych drogach, mostach, górach itd., mogąc nadto korzystać do tego tylko z pory powiosennej, mianowicie z jednego miesiąca po Świątkach, i musząc jeździć z jednej parafii do drugiej, często po dwie i trzy mile, objeżdżałby całą dycezyę zaledwie w 20 latach. Nie można tu czynić zarzutu, że dycezya krakowska była niegdyś trzy razy większa od tarnowskiej; wówczas bowiem miał biskup krakowski sufragana w Krakowie, kolegiatę w Kielcach i w Tarnowie, gdzie bywali

biskupi in partibus, a nawet z Sandomierza także biskup objeżdżał dycezyę krakowską w dekanatach po prawym brzegu Wisły.

Gdyby zaś, jak z innej strony żądano, chciano podzielić dycezyę tarnowską między Kraków a Przemyśl, sprawa pogorszyłaby się jeszcze. Dycezya przemyska bowiem ma obszar 410 mil kwadr. z 27 dekanatami, 262 parafiami i ludnością rzymsko-katolicką 800,000 dusz. Gdyby do dycezyi tej dodano jeszcze znaczną część tarnowskiej, miałaby obszar 503 mil kwadr. z 34 dekanatami, 368 parafiami i ludnością 1,072,000 dusz. Zgadł i ten projekt nie zaleca się bynajmniej. Wskutek najwyższego postanowienia z dnia 22 września r. z. wyszło wprawdzie do biskupa tarnowskiego rozporządzenie ministerjalne z zupełnym planem podziału i z zawezwaniem, aby się oświadczył, czy z powodu zbyt wielkiej rozległości dycezyi tarnowskiej gotów był odstąpić do dycezyi krakowskiej. Na to odpowiedział, że gotów odstąpić całe pięć dekanatów, t. j. Białe, Oświęcim, Skawinę, Wadowice i Żywiec, dalej dziewięć parafii dekanatu wielickiego, t. j. Bierzanów, Biskupice, Grabie, Kosocice, Podgórze, Podstole, Świątynki, Wieliczka i Wróblowice, trzy parafie dekanatu dobrzyckiego, t. j. Dziekanowice, Siepraw i Zakliczyn; siedm parafii dekanatu myślenickiego, t. j. Budzów, Jawornik, Krzywaczka z Bęczarką, Harbutowice, Lanckoronie, Sulkowice i Izdebnik, następnie cztery parafie dekanatu makowskiego, t. j. Lachowice, Mucharz, Sobuch i Tarnawa. W ten sposób zaokrąglone dycezyi krakowskiej byłoby 500,000 dusz i obszarem 88 mil kwadr. I tak, panowie, zdaje mi się, byłoby najlepiej, gdy tymczasem owe dwa inne projekty nie tylko nie przyniosłyby pożytku ani państwu, ani Kościołowi, lecz owszem byłyby szkodliwe. Praktyczną, moim zdaniem, i pożyteczną dla państwa i Kościoła myśl podałbym w połączeniu Śląska austriackiego z dycezyą krakowską.

Zresztą wypada mi dodać jedną jeszcze uwagę. Czaay dzisiejsze w wyższym stopniu wymagają od biskupów dopilnowania obowiązków, stykania się z ludnością i pouczania jej — proszę mi rozumieć — nie do reakcji lub uszczuplaniu nadanych swobód, lecz w duchu przykazania chrześcijańskiego o prawdziwym korzystaniu z własności i swobody. A dalej w zaktęczeniu z ludnością powinni łączyć swoją powagę z władzą świecką pod względem nadzoru nad szkołą, tej zaś wskazując pod względem eterytatem w wzorze Zbawiciela, aby zdrową nauką zwalczać mógł socjalizm i nadużycia swobody. Nie mogę też przemilczeć, panowie, że nie powinno się gasić ognisk promieniujących ciepłem i światłem, że powinno się zachować co najmniej dycezye, które dziś istnieją. Zgadł tedy należy starać się o zachowanie kapitałów i seminarjów, które to duchowne zakłady naukowe mają nie tylko w młodzieży zaszczenia, lecz i na zewnątrz rozsiewać wiarę i czystość obyczajów, należy zachować je i starać się o dodanie im teologicznych zakładów naukowych, aby młodzież różnych stanów poświęcała się kłach, bo państwu. Będzie to też zachęta do wyższych nauk, bo młodzież teologiczna im więcej wykształcona, tem wyższe się pnie, a do tego potrzebny stopień doktorski. Biskup, choćby najgorliwszy, nie podoba obowiązkowi, jeśli nie będzie otoczony światłem duchowieństwa. Zakłady teologiczne przy seminarjach dalyby młodzieży sposobność do gruntowniejszego wykształcenia.

Pozostaje mi pomówić o jedyniej, jaką wnioskodawca przytoczył, pobutce, która go nakłoniła do, wniesienia tej rezolucyi, tj. o finansowej stronie tej sprawy. Ja utrzymuję, że właśnie z stanowiska finansowego rezolucya wcale nie da się usprawiedliwić. Co tu powiem, niech posłuży zarazem za odpowiedź szanownemu preopinantowi. Galicyjski fundusz religijny, jak dziś istnieje, pochodzi wyłącznie z funduszu Kościoła rzymsko-katolickiego, a to z funduszu zachodniej (a więc nie-~~stych~~ stych miejscowości, miast i kapitałów, które wcielono do funduszu religijnego, bom sprawę tę dokładnie studiowałem. Grecko-unicki fundusz religijny ma 68 zł. rocznie, a wraz z dochodami interkalacyjnymi ma 598 zł. rocznego dochodu. Co zaś preopinant mówił o dobrach inkamerowanych, złączonych z własnością skarbową, nie należących do funduszu religijnego, choć preopinant tak utrzymywał, to już rzecz wcale inna; nie pozostroszę tu szczegółów i przyjmijcie, jeśli potrafi z skutkiem przeprowadzić o nie proces przeciw skarbowi. Tu zaś rzecz ma się, jak następuje: Łaciński fundusz religijny ma rocznego dochodu 403,784 zł., potrzeby Kościoła łacińskiego wynoszą 312,977 zł., pozostaje przeto 90,807 zł. przewyżki. Potrzeby Kościoła unickiego wynoszą wedle preopinanta 598,587 zł. Owa przewyżka dochodów łacińskiego funduszu religijnego po nad wydatki idzie na rzecz Kościoła unickiego, a to całkiem słusznie; Kościół katolicki wychodzi bowiem z tej idealnej, dziś nigdzie indziej nie praktykowanej zasady, że mienie kościelne jest jedno, że Kościół bogatszy powinien wspierać uboższy. Na tej też zasadzie zaprowadzono tak zwany podatek na rzecz funduszu religijnego, szkoda tylko, że nie dano go przeprowadzić Kościółowi. A więc 598,587 zł. wynoszą potrzeby Kościoła unickiego, z naszego funduszu religijnego płaci się na to 90,807 zł., a skarb austriacki dopłaca 507,182 zł. Z stanowiska finansowego przeto to nie da się usprawiedliwić; albowiem łaciński fundusz religijny ma przewyżkę, a słuszność wymaga, aby wpród pokrywał własne potrzeby, zanim się go użyje na inne.

Tem kończę i pokładam ufność w waszym świątym rozumie i poczuciu słuszności i sprawidliwości. Odrzuceniem tej rezolucyi spełnicie życzenie całej dycezyi, które często znajdowało wyraz; a nadto złożycie dowód taktownej względności, jaka się należy 81 letniemu mężowi czcigodnemu, który wiele położył zasług około Kościoła i państwa; a wierząc, że nikt nie dopatrzy się w zachowaniu dycezyi tarnowskiej krzywdy dla finansów austriackich, zwłaszcza gdy się zważy, że połączenie jej z krakowską lub przemyską żadnej nie przyniesie oszczędności, albowiem wtedy nie będzie można obyć się bez wikaryuszów generalnych z charakterem Biskupów i trzeba będzie zachować kolegiatę w Tarnowie. Nie żądając niesprawiedliwości, upewniam się, że katolicy naszej dycezyi o wiele więcej jeszcze zagrzeją się dla wspólnych interesów monarchii.

(Brawo! brawo! z prawicy.)
Mimo przemówienia powyższego uchwalono rezolucyą 62 głosami przeciw 50.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃ.

Wiedeń, 6 maja.

(+) Izba poselska, skończywszy rozprawę nad budżetem, na wczorajszym posiedzeniu uchwalila projekta rządowe do pokrycia niedoboru 78 milionów florenów. Dwóch mówców wystąpiło przy tej sposobności przeciwko rządowi. Młody baron Walterskirchen ze Styryi, aby przed zamknięciem sesyi przypomnieć się publiczności — une sortie brillante nazywają to w teatrze — wygłosił pełną werwy i przepełnioną dotkliwymi zarzutami przeciwko ministrom mowę. Następnie zabrał głos pan Hausner. Uczony ten poseł w swych występowaniach parlamentarnych zbyt często przypomina profesorów niemieckich, lubiących teoretyzować i wygłaszać

długie mowy bez doniosłości praktycznej. Bardzo dobitnie i słusznie wykazując niemożliwość tak zwanej małej loteryi, która jest jedną z głównych plag austriackich, pan Hausner obdarzył Izbę potężnym bukietem nowych podatków, które-remi możnaby zastąpić dochód 9 milionów florenów, płynący z loteryi. Na wiele rzeczy w mowie p. Hausnera wszyscy się zgodzą, wszyscy mu przyznawają znakomite zdolności, czego dowiodła Izba, jednomyślnie oświadczając się za dokonaniem mowy jego, gdy marszałek chciał ją przerwać lub skrócić, jednakże aż nazbyt było jasną rzeczą, że na bieżącej sesyi reformy projektowane przez pana Hausnera nie przyjdą pod obrady. A zatem — rzucał groch o ścianę. Jest jeszcze około 20 rezolucyi do budżetu, które zatrudnią Izbę w tydzień. Zamknięcie mowy o tronu ma nastąpić 19 t. m.

Donosiłem wam, że w konferencyach ministrów wspólnych, austriackich i węgierskich, uchwalono przedłożyć Izbom wnioski, dotyczące oddania delegacyom i ministerstwu wspólnemu zarządu prowincyi zajętych. Tymczasem dr. Stremayr, prezes ministerstwa cisliawskiego był zdania, że te propozycje powinny być ucyzionone na przyszłej Radzie państwa. Tak więc w obecnej sesyi ta kwestya nie stanie już na porządku dziennym. Tymczasem naturalnie rząd wspólny zarządza Bośnia i Hercegowina.

Nowo wybrany w Tryeście podesta p. Angeli, przyjechał dziś do Wiednia, aby u rządu starać się o potwierdzenie wyboru swego. Niektóre dzienniki tutejsze zapewniają, że potwierdzenia nie otrzyma. Co do nas, nie chcielibyśmy tego stanowczo twierdzić. Rząd odniósł względnie tak świetne zwycięstwo przy wyborach do Rady miejskiej, że pewnie nie zechce, ponownie rozwiązaniem tej rady, narazić się na możliwą klęskę. Jeżeli p. Angeli jakich takich rękami swęj dobrzej woli dostarczy hr. Taaffemu, natenczas prawdopodobnie otrzyma potwierdzenie.

Na zakończenie 6-letniej kadencji parlamentarnej ma nastąpić nominacya kilku nowych członków Izby panów. Dzienniki już od kilku tygodni wymieniają na chybił trafił odpowiednich kandydatów, jako to: Grocholskiego, Zyblikiewicza, Hohenwarta i t. d. Dziś znowu donoszą, że generał Filipowicz otrzyma tę godność. Ponieważ jednak generał Filipowicz, jako Chorwat jest poddanym węgierskim, wieść ta zdaje się być nieprawdopodobną.

NIEMCY.

* Berlin, 8 maja. Debata parlamentarna o przedłożeniach celnych jeszcze się dzisiaj nie skończyła. Pierwszy zabrał dziś głos tajny radca Bismarck, aby kłoniąc krajowi i rządowi bronił przeciwko zarzutowi Delbrücka, że nowa taryfa dowodzi wielkiej niezajomości rzeczy. Na podstawie bogatego materiału statystycznego usiłował mówca dowiedzieć, że niezajomością realnych stosunków zalecają się właśnie przeciwnicy nowej taryfy i że obawy, jakie wolno-handlowy kierunek przywzięty do praktycznej skuteczności taryfy, są tylko próżnemi straszkami. P. Burchardt mówi nadzwyczaj płynnie i szybko; wyprowadzone przez niego do walki liczby przescigają się formalnie tak, że trudno jest postępować za jego statystycznymi wywodami. Wolno handlowi przywódcy Bamberger i Rickert zajęli miejsca podczas tej mowy na ostatnim krańcu prawicy, w pobliżu stołu rady związkowej i bardzo pilnie robili notatki. Po tej mowie, przyjmowanej przez prawicę wielkimi oklaskami, wstąpił na trybunę poseł Lasker. Izba wycężyła dzisiaj całą uwagę na mowę tego posła. Lasker starał się nadać swęj opozycji jak najostrzejsze ko. tury. Naprzód wymierzył swe pociski przeciwko rządowi. Jeśli rząd obecnie niejako z ubolewaniem wypowiada, że ogólne interesa gospodarcze były dotychczas nieco zaniedbane, to zarzut ten spada jedynie na rząd, a nie na wolno-handlowy kierunek. Rząd to był właśnie, który w ostatnich latach przeciwko ustanowieniu specjalnych komisji ankietowych, celem zbadania położenia naszej przemysli. Obecnie wysuwaniem bywa na czoło dobro ogólne, lecz przy agitacyi na rzecz cel ochronnych kłaziżono wyłącznie przeisk na interes rólników, wielkich przemysłowców, złogiem egoizm interesentów decydował pod względem wysokości rozmaitych pozycji cel, pomiędzy interesami najhambniejszą robiono szacherkę i chyba tam tylko nie, gdzie wielki przemysł na równi stoi z rolnictwem, jak w Górnym Ślązku. Ze nowe cła wyjdą w pierwszej linii na dobre wielkiemu kapitałowi i gieldzie, pokazuje kurs i podwyżka, jaką powitała gielda zaprojektowane np. podwyższenie cel na żelazo. Odnosne akcyje hut i kopalni, które się poczęści znajdują w rękach towarzysztwa dyskontowego, podniosły się natychmiast i prawdopodobnie będą się jeszcze bardziej podnosiły. Ta dyferencya kursu nie wyjdzie na dobre ludowi, lecz wielkim kapitalistom. Najniebezpieczniejszy punkt w nowem przedłożeniu celnem, któremu mówca podobnie jak Delbrück i Oechelhäuser zarzuca brak znajomości rzeczy, spoczywa w wyuzdaniu wojny gospodarczych interesów pomiędzy rolnictwem a miastami przemysłowcami, która się nie ograniczy na ekonomicznym polu, lecz się przeniesie musi na polityczne pole. Czego się pod tym względem spodziewać można pouczają ogłoszona niedawno korespondencya pomiędzy kanclerzem a bar. v. Thüngen (ks. Bismarck w odpowiedzi na list tego pana bierze gorąco w obronę cła zbożowe i żali się, że w radzie zwią-

zkowej nie znalazł poparcia, na jakie ta sprawa zasługuje). Przechodząc do ostatniej mowy ks. kanclerza, konstatuje Lasker, że z ust żadnego posła nie słyszał nigdy podobnej przesady, połączonej z tak ładzącymi obietnicami. Z szczególniejszą predylekcyą ujął się kanclerz za rolnictwem, i nie tylko mu dla, lecz uwolnienie nadzwyczajne od podatków zapowiedział i to na podstawie statystycznego materiału, który się niestety tylko na Prusach ogranicza, a poczęści jest zupełnie nieprawdziwy, zwłaszcza o ile się odnosi do obciążenia rolnictwa podatkami gruntowymi i budynkowymi. Niesłychana jest rzeczą, aby podobny fałszywy przykład z Prus brano za podstawę ogólnej niemieckiej polityki cel ochronnych. O programie finansowym kanclerza mówiąc, uważa mówca za największe nieszczęście, jakie na Niemcy spaść może, jeśli bezpośrednie podatki będą zastąpione pośrednimi. Takiej polityce finansowej, która zamożne klasy uwalnia od podatku, a cały ciężar podatkowy składa na barki niższych warstw, tym mniej może mówca przyklasnąć, że oświadczenie ministra finansów Hobrechta nie pozostawia wątpliwości, iż z dochodów projektowanych nowych podatków ani jednego fenyga nie dostaną pojedyncze państwa. Przy zaprowadzeniu pośrednich podatków pokaże się jedynie przewyżka, która będzie zużyta na nieuzasadnione wydatki a mianowicie na wojsko. Mówca oświadcza się jednak za zniesieniem danin matrykularnych i zastąpieniem ich podatkami od tytoniu i cłami finansowymi. Co się tyczy konstytucyjnych gwarancyi, przyłącza się mówca do wywodów Bennigsen; żąda ścisłego zastrzeżenia dla parlamentu prawa zezwalania na pobieranie dochodów i ostrzeżenie przed wszelkimi gwarancyami pozornymi, które są gorsze, aniżeli żadne gwarancye. W końcu zwrócił się mówca do centrum, które uznał „jako wielką, szacunku godną partya.“ Jest to dla mówcy patryotyczną pociechą, że właśnie w obec idei cesarstwa i kanclerza na najostrzejszem stanowisku opozycyjnem stojąca partya tak pojedynczo usposobienie dzisiaj objawia. To przyjęcie myśli cesarstwa, chociaż się ono pokazuje w szacie materyjalnej, jest dlań pociechą, chociażby w obec przyszłej dominującej konserwatywno-klerykalnej większości. Lasker mówił dwie godziny. — Po mowie Laskera nużący tok dyskusyi urozmaicił o tyle Richter (Hagen), że prosił biuro o skonstatowanie, czy jest prawda, że minister finansów Hobrecht z urzędowego stenogramu swęj przedostatniej mowy w parlamencie skreślił słowo „muzyka przyszłości.“ Marszałek odpowiedział, że biuro rzecz tę zbada. Podczas tego wszedł na salę ks. Bismarck. Marszałek chciał udzielić głos posłowi Windthorstowi, lecz ten zrzekł się tymczasem głosu na korzyść zgłaszającego się do słowa ministra Hofmanna, który stanowisko rządu w obec Laskera bronił, a mianowicie go prosił, aby zaprzestał w obec dobrych zamiarów rządu przemawiać w tonie zarozumiałego przeceniania swojej osoby. Minister wyrażał nadzieję, że rząd mimo opozycji odniesie zwycięstwo, gdyż występuje z pozytywnymi propozycjami w chwili, kiedy wszyscy uczuwają potrzebę reformy. Lasker zaś stoi na wyłącznie negatywnem stanowisku. Jądrzem przedłożenia nie jest usunięcie danin matrykularnych, lecz reforma podatkowa. Po Hofmanie zabrał głos ks. Bismarck, któremu opowiedziano tymczasowo, jakich wycieczek pozwolił sobie Lasker przeciwko niemu i rządowi. Książę uskarżał się naprzód gorzko, że przeciwnicy taryfy przytaczają po większej części argumenta przeciwko niemu a nie przeciw rzeczy. Po grubijańskich i prostactkich napaściach, na jakie wystawiony jest w prasie, zahartowany już jest książę na taką samą praktykę w parlamencie, a zresztą może bezpiecznie co do swych projektów apelować do kraju. Zbił następnie stanowczo twierdzenie, że jego cytaty co do obciążenia gruntów są przesadzzone i powtórzył wszystkie w dawniejszej swęj mowie przytoczone cyfry. Zarzut co do korespondencyi z p. Thüngen jest dla niego niepojęty. Dotychczas sławiono ministrów, jeśli życzenia kraju uwzględniali. P. Thüngen odezwał się w imieniu 11,000 mniejszych posiadzcili ziemskich i dla tego książę uważał za stósowne wypowiedzieć swe zdanie. Zarzut Laskera, jakoby głównie bronił interesów posiadzcili, odpycha. Mał, który nie należy ani do przemyslu, ani do rolnictwa, ani do jakiegokolwiek innej gałęzi praktycznego zarobku i tylko od roku do roku reprezentuje lud, traci bardzo łatwo poczucie praktycznych potrzeb życia. Rząd nie prowokuje wojny pomiędzy przemysłem a rolnictwem, ani wojny pomiędzy miastem i wsią, gdyż posiadłość ziemi w mieście i na wsi ten sam los dźwiga i ma ten sam interes, aby stósunki dzisiejsze się zmieniły. Następnie dał kanclerz szczegółowy pogląd na rozwój historyczny polityki niemieckiego Zollverein i starał się udowodnić, że obecne przedłożenie ma na celu przywrócenie starych zasad tężże polityki. Z polityką celną w ścisłym związku stoi polityka taryfy kolejowej i reforma związana może być tylko wtenczas przeprowadzona, jeśli równocześnie koleje nie będą dostarczały przez swe taryfy premjów na import. Książę zakończył swą mowę prośbą, aby nie robiono się o pojedyncze niedostatki przedłożenia, które reprezentuje kompromis rozmaitych interesów i nie odrzucano dla tego dobrego z zamiłowania ku lepszemu. Poseł Windthorst przyłącza się do przedłożenia rządowego, gdyż potrzeba poparcia przemyslu i rolnictwa zaprzęczyć się nie da, a dotychczas nie udowodniono, aby państwo, otoczone sąsiadami posiadającymi u siebie

cia ochronne, mogło utrzymać się przy zasadzie wolnego handlu. Ze strony liberalnej robiono party centrum zarzut, że dotychczasowej swój opozycji przeciwko kanclerzowi zaniechała. Partya liberalna może być przekonana, że, jeśli przyjdzie — jak to obecnie zdaje się urzeczywistniać — do zerwania pomiędzy nią a księciem Bismarckiem, centrum nie myśli wcale zajmować jej stanowiska. Poseł Bamberger nazwał centrum najlepszą gwardyą kanclerza. Zyczyłbym sobie, aby to co p. Bamberger mówił, było prawdą, gdyż niechybnie nam nie było przyjemniejszego, jak iść zawsze przy boku kanclerza. Lecz przyjaciele Bambergera mogą być pod tym względem spokojni: jeśli sami swego stanowiska w obec kanclerza nie zepsują, na co się zanosi (wielka wesołość), my bodaj przyjdziemy w to położenie, aby zajęć ich miejsce. Dopóki Biskupi nasi żyć muszą za granicą, dopóki odprawianie modlitw i nabożeństw a administrowanie Sakramentów św. zagrożone jest karami, dopóty stać będziemy w naszych pozycjach w obec rządu i to z taką samą energią, jakęśmy dotychczas czynili, dopóki nie nastąpi zmiana. Cieszę się, że jest pole, na którym możemy ks. kanclerza poprzeć silnie i mam nadzieję, że z tego się przekonam, jak niesłusznie nazywano nas nieprzyjaciółmi państwa. Cieszę się, że znikają różnice pomiędzy nami i rządem i nie tracę nadziei, że ksiądz kanclerz wskutek naszego poparcia poczuje się zobowiązany do wyemancypowania się na kościelnym polu tak samo od swego biura, jak to uczynił w dziedzinie ekonomicznej. Cła finansowe uważa mówca z tego względu za niebezpieczne, gdyż nie można wiedzieć, czy przewyżka będzie rzeczwiście pojedynczym państwem przyznana. Mówca nie życzy sobie wcale, aby ta przewyżka użyta była na cele wojskowe albo na przeprowadzenie ustawy o wychowaniu, której z ręki obecnego pruskiego ministra wyznaczone centrum w żaden sposób przyjąć nie może. — Marszałek Forckenbeck skonstatował z mowy ze stenogramów tymczasem spisanej, że Lasker osobistych wycieczek przeciwko kanclerzowi sobie nie pozwolił, tylko jego cytaty zbijał. Książę odpowiedział, że pomimo tej dystynkcji nie cofa ani jednego słowa przeciwko Laskerowi wyrzeczonego. — Poseł Mosle przemawiał za polityką celną rządu, która i miastom nadmorskim przyniesie pożytek. — Dalszą debatę odroczone następnego do jutra.

Wtorkowa mowa Bennigsen zapewnia przyjęcie przez parlament z pewnymi modyfikacjami cel na niektóre artykuły przedłożonych celnich. W imieniu wielkiej liczby swych narodowo-liberalnych stronników rozwinął Bennigsen program swój, zezwalający na umiarkowane cła ochronne wraz z cłami na zboże, a cła finansowe, na przedłożenie tabacznym, z którego jednak usunięte być musi wszystko, coby na zbyt wielkie szkody mogło narażać handel tym artykułem. Podatek zaś od piwa ma być odroczone do najbliższej sesji i przyjść pod obrady razem z podatkiem od wódki. Przypuścić można, że ten program Bennigsen podziela połowa narodowo-liberalnej frakcji. Co się tyczy konstytucyjnych gwarancji, żądał wprawdzie Bennigsen, aby za prawo, jakie miał parlament przy zezwoleniu na daniny matrykularne, otrzymał inne prawo, na mocy którego mógłby oznaczać ilość rocznych dochodów, jakie mają być pobierane, nie podał jednak żadnego projektu; wyrażał tylko nadzieję, że pomiędzy rządem a większością parlamentu przyjdzie do porozumienia. Zdaje się, że daniny matrykularne pozostaną, a zatem i stosunki dotychczasowe, z tą tylko zmianą, że państwa partykularne otrzymywać będą z cel dochody, które pokryją te daniny. Mowa Bennigsen jest najlepszym dowodem, że nie tylko kompromis jest w biegu, lecz że pakt prawie już jakoby zawarty, chociaż wszystkie szczegóły tego układu jeszcze nie zostały dostatecznie umówione. Główny też organ narodowo-liberalnych „Nat. Ztg.“ nie jest wcale zbudowaną mową swego przywódcy, jakkolwiek brak wszelkich zasad w tej partyi kazał przewidywać na pewno ten zwrot. Bennigsen uznał znaczenie danin matrykularnych i to jest charakterystycznym, że właśnie z tych ust daniny matrykularne uznane zostały jako hamulec na marnotrawstwo dochodów państwowych. Projekt ruchomych cel na kawę, petroleum itd. niezawodnie upadnie. W każdym razie parlament nie przystanie na cła finansowe bez zastrzeżenia swych praw. Sprawy te ważne załatwione będą w komisjach. Germania zaręcza, że centrum ma zadanie zapobieżenia temu, aby pod pozorem reformy nie nakładano nowych ciężarów, którychby lud znieść nie mógł; centrum tym energicznie sprawy tej bronić będzie, że narodowo-liberalni a nawet p. Bennigsen żadnych w tym kierunku nie poczynili zastrzeżeń.

ROSYA.

* Znanie wystąpienie Roberta Peela w angielskiej Izbie niższej w sprawie mordów, dokonywanych w carstwie moskiewskim przez nihilistów i zarządzonych przez rząd rosyjski środków w celu przytłumienia owego dzielnego gospodarstwa działaczy rewolucyjnych, wywołało w stolicy nadniewskiej, jak donosi telegraf petersburski pod dniem wczorajszym, w kołach rządowych wielkie nienakontentowanie. Rząd rosyjski życzyłby był sobie, mówi telegram, ażeby gabinet angielski był wobec wystąpienia Peela stanowczyj wystąpił, a mianowicie odparł podane przez deputowanego angielskiego rzekome fakty i to na podstawie sprawozdań, jakie gabinet angielski odbiera z ambasady swój w Petersburgu. Robert

Peel opierał się — opiewa dalej telegram — w swém wystąpieniu na fałszywych wiadomościach, jakie Times i inne dzienniki otrzymują z Petersburga o ściganiu nihilistów przez rząd rosyjski. Telegram twierdzi, że w Petropawłowski twierdzy nie znajduje się ani 400 więźniów, z osadzonych tamże nikt dotąd nie został odtransportowany do Kazania. Fałszywymi są także według telegramu doniesienia o licznych aresztowaniach pomiędzy oficerami; od lutego uwieziono do tej chwili jedynie 3 oficerów. Fałszywą jest także wiadomość, jakoby miano uwiezić całe rodziny i jakoby panujący cesarz rosyjski miał się zrzec tronu na rzecz syna swego cesarzewicza. Tak samo występuje przeciw Timesowi organ ks. Górczakowa, Journal de St. Petersburg i zowie wszystkie przezeń polowane fakty konglomeratem najfałszywszych i najnieodroczniejszych doniesień o stosunkach rosyjskich. Dziennik ten twierdzi, że rząd nie wydał żadnego nakazu, wzbraniającego noszenia broni, i rozporządził jedynie, ażeby donoszono, ile kto palnej posiada broni, inne zaś podania Timesa o zamykaniu komunikacji po ulicach, o zakazie odwiedzania teatrów bez poprzedniego zezwolenia, o zakazie gaszenia lamp po domach po godz. 10 wieczorem, są dziecinny i śmiesznym wymysłem. Ruch w stolicy — pisze dalej Journal de St. Petersburg — jest zupełnie wolny, mieszkańcy żyją i pracują jak zwykle i nikt im w pracy nie przeszkadza. Wszystkie te fałszywe wiadomości — pisze organ kanclerski — jak z jednej strony są śmieszne i niezasadne, tak z drugiej mogą być szkodliwymi, gdyż podniecają tylko ruch socjalistyczny i dają broń do ręki agitatorom nihilistycznym za granicą. Dziennik urzędowy przyznaje wszakże, że rozporządzenie o ustanowieniu stróżów, strzegących domów, jest prawdziwem i że stróżów tych dozoruje jak najściślej policja. — O ile prawdziwymi są doniesienia urzędowych organów o stosunkach rosyjskich, o tém nieomieszkaż nas niezwadnie poinformować korespondenci petersburscy, którzy, mimo argusowych oczu policji moskiewskiej, przesyłają nieustannie swe relacje za granicę.

To różowe przedstawienie stosunków rosyjskich przez prasę rosyjską, dementuje już dzisiaj niejako doniesienie, jakie otrzymał berliński Tageblatt z Petersburga. W tych dniach odkryto tajną drukarnią rewolucyjną w gmachu ministerstwa komunikacji, przyciem 8 osób aresztowano. Pokazuje to najlepiej, że ruch nihilistyczny szerzy się w najwyższych kołach urzędowych i rządowi pozostają jako ostateczny środek obrony: więzienia i deportacje. — Jak z Petersburga, tak i z innych miast coraz to straszliwsze nadchodzą doniesienia o mordach, dokonywanych przez nihilistów. Oto co donosi Odeski Wiestnik pod dniem 1 b. m.:

„Dzisiejszej nocy szarpnięto w domu pod L. 43 na wielkim bulwarze tak mocno za dzwonek, że się drut zerwał. Stróż wybiegł, lecz załadowo otworzył bramę, otrzymał tak mocne cięcie siekierą, że natychmiast upadł. Zrana znaleziono zwłoki stróża posiekane w kawałki. Obok trupa leżał list do generała Toltiebena i kartka z wyrazami: Tak zakończycie wszystkie bestye, postara się o to komitet wykonawczy.“

W gubernii astrachańskiej, gdzie rząd w iście moskiewski sposób zadławił dżumę, powstała innego znów rodzaju epidemia, tyfus plamisty. Telegram z Astrachanu z dnia wczorajszego donosi, że zarządzone już środki w celu zatamowania tej niebezpiecznej zarazy.

FRANCYA.

* Paryż, 8 maja. Wiadomo czytelnikom, że ks. Arcybiskup z Aix za wystósowany przez siebie list pasterski, zajmujący się szkólnymi projektami p. Ferry, otrzymał od ministra spraw wewnętrznych i wyznał w urzędowym dzienniku naganę za zbyt surowy sąd o projektach rządowych, i że sprawa ta przekazana została Radzie państwa do zbadania. Owoż Republ. fran. donosi, że wydział Rady stanu dla spraw wewnętrznych miał prawie jednomyślnie oświadczyć, iż w liście pasterskim Arcybiskupa z Aix dopatrzuje się nadużycia władzy. Republ. fran. wyraża z widocznym zadowoleniem nadzieję, iż cała Rada państwa zdanie wydziału potwierdzi; Rada zbierze się w komplecie za tydzień. Nam się zdaje, że krytyka projektu rządowego a nawet wezwanie do agitacji przeciwko temu projektowi w każdym cywilizowanym kraju jest dozwolonym i że Rada państwa nie da się zakrzyżać radykalnymi podburzeniami.

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne zebranie wszystkich biur lewicy senatu, które zgodziły się na przyjęcie projektu, domagającego się powrotu Izby do Paryża, — równocześnie przyjęto wnioski, aby senat obradował tymczasem w Tuileryach. Północne skrzydło w Tuileryach (pawilon Marsan); zniszczone w r. 1871 przez komunistów, zostało już restaurowane, skrzydło zaś południowe (pawilon de Flore) nie zostało wiele uszkodzone.

Republikanie chętni są z wielkich postępów, jakie karnosć w wojsku zrobiła od chwili utrwalenia Rzeczypospolitej; tymczasem fakta dowodzą czego innego. Niedawno mieliśmy formalny bunt w szkole wojskowej w La Flèche, teraz znów donosi główny organ republikański Rep. fran., że w Joinville-le-Pont w wielkim zakładzie nauki turniej 100 szeregowców i kapralów dopuściło się wielkiej niesubordynacji, opuściwszy na cały dzień sanowny zakład i stawiający się dopiero na wieczór do apelu. Powodem tej niesubordynacji była podobno licha

strawa, a mianowicie liche suchary, któremi zbyt często strudzonych turniejowymi ćwiczeniami karmiono. Niemcy zacierają ręce na widok tej republikańskiej niekarności.

Co Francuzi sądzą o polityce celnj księcia Bismarcka, to nam donosi Koeln. Ztg. pisząc, co następuje

Pisma liberalne występują dalej w obronie wolnego handlu i potracają o mowę ks. Bismarcka, mianą w parlamencie niemieckim. Journal des Débats w artykule, napisanym przez p. Leroy-Beaulieu rozwodzi się nad stosunkami niemieckimi i pisze pomiędzy innemi, że peryod powstania systematu wolno-handlowego w Niemczech przypada na najsmutniejszą epokę. Liczba wojen ostatnich lat 16 jest nadzwyczaj wielką, a wojny takiej, jak w roku 1870 świat jeszcze nie widział; wojna socyjna w Ameryce zlamala przemysł i handel w całej jednej części świata; następstwem tych wojen był wzrost wojsk stałych i olbrzymi wzrost budżetu we wszystkich krajach. Francya wydaje dzisiaj miliard fr. na wojsko, wielką część ludności zdolnej do pracy, trzymaną bywa w kesarzach, czyż dziwić się jeszcze można, że w takich okolicznościach handel i przemysł upadają? Debaty mniemają, że ks. Bismarck systemowi opiekuńczemu na długo zwyciężać nie wywalczy i doprowadzi chyba do anarchii ekonomicznej. System podatków pośrednich prosperować tylko może w krajach bogatych, to też finansowo ksiądz Bismarck nie będzie miał żadnych korzyści ze swego systemu. W końcu prorokuje Debaty, że z planów księcia Bismarcka wywiąże się walka taryfowa, międzynarodowe waśnie, nieproporcjonalny rozmiar wojsk artykułów, obwarowanych człami opiekuńczymi a nakoniec przesilenie handlowe.

W Francji istnieje bardzo wysokie cło na niektóre artykuły zagraniczne. — Cornat, komendant 4 korpusu (w Mays) musiał się podać do dymisji, ponieważ syna swego oddał do szkół jezuitkich; za powód zniewolenia konserwatywnego generała do dymisji podano ze strony władzy wojskowej, że generał każe ordynansom swoim towarzyszyć synowi na jego konnych przejażdżkach, a rzecpospolita nie ma ludzi na wysługi dla dzieci jeneralskich!

WŁOCHY.

* Ojciec św. pozwolił królewskiemu kapelanowi, msgr. Ansino na urządzenie kaplicy w tak zw. Palazzino, to jest w gmachu, stojącym osobno w obrębie Kwirynału, w którym też zamieszkiwał król Wiktor Emanuel, nie mający wielkiego miru w interdymowanym i wytrychami otworzonym Kwirynale. Dekret papieski wspomina, iż w kaplicy tej wolno tylko odprawiać mszą świętą dla królowej Małgorzaty, która o to prosiła, uzasadniając prośbę tēm, iż nie podobna jej częścieli się udawać do przyległego kościoła, ponieważ za każdą razą przedsiębrać trzeba odpowiednie środki bezpieczeństwa, zarządzane z powodu ostatniego zamachu i republikańskich demonstracji. Prośbę kapelana poparł posłowie hiszpański i portugalski. — Królowa ofiarowała zamian przedłużenie dzierżawnego kontraktu, dczwałającego na dalszy pobyt OO. Jezuitów w koleż. amerykańskim, uważanem za własność rządową.

W Palermo odkryto nihilistyczne stowarzyszenie pod nazwą Passanante.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 7 maja. Pol. Corr. ogłasza notę greckiego rządu, w której czasu swego prosił mocarstwa o medyację w sprawie uregulowania granicy. — Przedwczoraj urządzili Grecy przebywający w Carogrodzie demonstracją przed gmachem ambasady francuskiej.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Jakaśm czasu swego donosili, został ks. Piotrowski wyrokiem pierwszej instancji za wykonywanie funkcji duchownych w Rakoniewicach w 190 przypadkach skazany na 1900 marek kary, event. na 190 dni więzienia. Przeciw wyrokowi temu zaniósł rzeczony kapłan rekurs do senatu kryminalnego tutejszego sądu apelacyjnego, który w terminie z dnia 5 b. m. potwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz nadał radcy sądu apelacyjnego w Wrocławiu p. Weiten order orla czerwonego trzeciej klasy z wstęgą.

* Z Krakowa nie mamy od naszych pielgrzymów dotychczas żadnej wiadomości. Z Cza s dowiadujemy się tylko, że nabożeństwo podczas tej wielkiej religijno-narodowej uroczystości rozpoczęło się w środę o 6 godz. wieczorem u OO. Paulinów na Skalce, którzy urządzili misy. Wczoraj sumę celebrował Najp. ks. Biskup Janiszewski. W niedzielę odbędzie się uroczysta procesja z katedry na Skalkę, w której to procesji weźmie udział cała kapituła krakowska; w dniu tym także będzie ks. kanonik Polkowski, a muzyka wykona „Mszę Piotrowską“ z muzyką Stanisława Moniuszki. Już od wtorku powiewają z kościołów i klasztorów chorągwie; wczoraj zaś miały wszystkie świątynie i domy boże rzeźbić być oświetlone.

* Teatr. Jutro, w sobotę dnia 10 maja po raz siódmy Wanda, opera w 5 aktach z muzyką Franciszka Dopplera (przełwał Aureolego Urbńskiego). Mazur w pierwszym akcie, w akcie drugim Staniec turecki.

* Dotychczasowy nadprokurator przy tutejszym sądzie apelacyjnym p. Stute mianowany został nadprokuratorem przy sądzie nadziemińskim w Poznaniu.

* Zebrać w naszym mieście doszło w ostatnim czasie do niezwykłych rozmiarów; dowodem tego pomiędzy innemi jest i to okoliczność, że w przeciągu zeszłego miesiąca uwiezila policja 105 zebraków za włóczęgostwo i niedozwoloną prawem zebrańnię po ulicach i domach.

* Submisye. Magistrat tutejszy wzywa obwieszczeniem z dnia 5 b. m. do podania ofert na dostawę przedmiotów do oświetlenia nowego teatru miejskiego najpóźniej w przeciągu dwóch tygodni. Warunki odstawy i wyciąg z kosztorysu są do przejrzania w biurze III. — Tenże magistrat wzywa do dostawy dwóch żelaznych budek dla poborców myta mostowego przy chwaliszewskim moście submisyjny termin odbędzie się 19 b. m. o 11 godz. przed południem w biurze budowlowym na Ratuszu, gdzie i warunki submisji oraz rysunki przejrzane być mogą.

Oferty na wydzierżawienie trawy w ogrodzie tutejszego lazaretu wojskowego należy przesać do 10 b. m. o 11 godz. przed południem do zarządu tegoż zakładu przy Królewskiej ulicy Nr. 2. Warunki dzierżawy przejrzeć można w biurze tegoż zarządu.

W Sromie odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 10 przed południem termin submisyjny w biurze inspektora wodnego na oddanie naprawy i przedłużenia lodzi, używanej do przewożenia faszyn, która to robota jest wyszlagowana na 1500 marek; warunki i rysunki są wyłożone w wspomnianem biurze.

Dozór katolickiego kościoła w Obrzycku ogłasza termin na 14 b. m. na 3 godzinę po południu na Ratuszu, celem wydania przez submisję budowy stajni na probostwie; stara stajnia będzie sprzedana z warunkiem rozebrania jej; warunki i anszagi przejrzeć można tamże.

* Bank Ludowy w Zerkowie na wzajemności oparty, zapisany został w sądzie powiatowym w Wrażnie do rejestru stowarzyszeń przy nr. 4. Zarząd banku składają kupiec Stanisław Maciejowski w Zerkowie, właściciel dóbr rycerskich Władysław Broekere w Kamieniu i nauczyciel Sylwester Miecznikiewicz w Zerkowie.

* Jakiś 7-letni chłopcy, przeskakując onegdaj przez wysoki rynsztok na Wronieckiej ulicy, miał to nie-szczęście, że się pośliznął, przycem upadł tak nieszczęśliwie, że strzaskal sobie kość czołową. Biednego chłopca zaniesiono do szpitala dziecięcego, gdzie został gościnnie przyjęty i gdzie mu dr. Ziewlewiez niezwolnienie przy pomocy cyrulika Przybylskiego opatrzył i obwiązał ciężką ranę.

* Aresztowano wczoraj jakiegoś stelmacha, który przybywszy do domu na Nowomiejskim Rynku pod nr. 10, w celu wywarcia zemsty na administratorze domu, strzelił do zastępującego mu drogę hausknechta z pistoletu, ale na szczęście chybił.

* Wyszły radca rejencyjny i dyregent wydziału, spraw wewnętrznych tutejszej królewskiej rejencji powrócił z urlopu i dnia wczorajszego rozpoczął swe urzędowanie.

* Król. komisya kolejowa górnolaskiej kolei żelaznej, przychylając się do wniosku zarządu prowincjonalnego rolniczego Towarzystwa niemieckiego, zezwoliła na to, aby przybywający na tutejszą wystawę bydła opaowego w dniu 10 i 11 b. m. przechodzili przez szyny kolei żelaznej, udając się na miejsce wystawy, która odbywać się będzie, jak wiadomo, na targowisku niedaleko szosy wrocławskiej, tuż w pobliżu fabryki Urbanowskiej i Spółki. Przechodzenie przez szyny dozwolone jest naturalnie tylko w czasie, w którym ustaje ruch kolejowy.

* Z ostatniego posiedzenia tutejszej Rady miejskiej, o którym wspomnieliśmy pokrótce w środowym numerze Kurjera, podajemy dziś następujące szczegóły. Z polskich reprezentantów byli na posiedzeniu obecni mecenas Jajdzewski, dr. Buski i Kamiński, przewodniczył mu radca sprawiedliwości p. Pilet i powiadomił pomiędzy innemi zgromadzonych, że wysłano petycję do parlamentu niemieckiego w sprawie projektowanych cel. Dr. Hassenkamp żądał od magistratu wyjaśnienia co do zwolnienia wiecej deputatów miejskich, na co burmistrz p. Herse odrzekł, że magistrat toruński poruszył wprawdzie w Berlinie sprawę zwolnienia takiego wiecej z wachodnich prowincji, lecz że magistrat poznański nie odebrał dotąd żadnego w tym względzie zawiadomienia. Za spraw, stojących na porządku dziennym, zezwoliła Rada pod pewnymi warunkami na przekroczenie wyznaczonej etatem sumy przy tyt. II c. nr. 3 etatu kamelaryjnego o 3000 m. na remuneracy dla biur magistrackich, dalej przyjęła po dłuższej dyskusji niektóre z wniosków referenta komisji szkólnej wieczorniej pana dra Hassenkampa, jak np., aby wywierano presyę na magistrów, aby ci uczeni, przez miasto utrzymywanych a będących u nich w naucz. przynagali do regularnego uczęszczania do miejskiej szkoły wieczorniej, dalej, iżby starano się o połączenie miejskiej szkoły wieczorniej z taką szkołą przez towarzystwo politechniczne utrzymywanej; odrzuciła natomiast Rada wniosek, żądający, iżby nauczycielom miejskim przy ich wlokacy kładziono jako obowiązek poświęcenia pewnych godzin szkole wieczorniej. Zebrani odrzucyli następnie wniosek o uchwalenie 2000 m. na wygodniejsze urządzenie sali posiedzeń Rady miejskiej i odesłali po dłuższej dyskusji do komisji budżetowej sprawę, dotyczącą pretensji, jakie aptekarz Reimann rości do miasta z powodu budowy nowego mostu chwaliszewskiego. Następnie zaaprobowała Rada wydzierżawienie miejsca do sprzedaży przy Wronieckiej ulicy, udzieliła deszary z rachunków teatru miejskiego za rok 1877/8 i wyznaczyła 1000 m. na założenie publicznego pissoiru przy Sapieżyńskim placu. O innych postanowieniach Rady donosiliśmy w środowym numerze pisma naszego. Z 36ciu radnych było na posiedzeniu tylko 19tu, z członków magistratu 7.

* Zebrania przedwyborcze w Prusach Zachodnich. W dniu 5 b. m. odbyło się, jak pisze G. z. Tor., zebranie przedw. w Lubawie, na które przybył także p. Rex wprost z Tucholi po rozwiązaniu tamże zgromadzenia przedw. Zebranie lubawskie dokonało na wstępie wyboru nowego komitetu, w którego skład weszli pp. Ossowski, dr. Radnikowski, Ubysa, Ludwik i Teofil Rojewscy. Po objaśnieniu przez dra Rzepnikowskiego o celu i organizacji delegatów na zjazd do Chelmina, wybrano pp. Ossowskiego na delegata, a dra Rzepnikowskiego na zastępcę. Następnie wspomnieli dr. Rz. o czynności i zasługach dotychczasowego posła p. Łyskowskiego, wskazując na sprawę szkólną, językową i starania jego o tańszy transport węgla, z czego w znacznych już rozmiarach korzysta powiat lubawski. Z tych względów zasługuje p. Łyskowski, ażeby go znów postawiono na kandydaturę powiatu lubawskiego. Zebranie poparło dra Rz i uchwaliło p. Ł. postawić na kandydata, a na zastępców jego p. Ossowskiego i dra Rzepnikowskiego. Delegatów na zjazd chelmiński upoważniono do oświadczenia, iż wyborcy powiatu lubawskiego będą głosowali na p. Ł. bez względu, chociażby tenże miał być w innym także powiecie postawiony na kandydata.

Dnia 4 b. m. odbyło się w Brodnicy zebranie przedw. wyborcze dla powiatu brodnickiego. Wyborcy liczenie się stawili z miasta i okolicy na zebranie, które zgali i dalej mu przewodniczył p. Wybicki z Nieswieża. Obowiązki sekretarza pełnił p. Karwat z Wichuleca. Po wyborze komitetu pow., do którego weszli dawniejscy członkowie, zebranie przeszło do wyboru delegata, którym obrano p. Kossowskiego z Gajowa. Jako kandydatów na posła postawiono pp. Łyskowskiego z Mieszow, Kossowskiego z Gajowa i ks. Bielińskiego z Mszana. Pan Łyskowski, przyjmując kandydaturę, oświadczył, że w celu uniknięcia nieporozumienia znieść się jeszcze musi z wyborcami powiatu Lubawskiego, gdzie także jako kandydat został postawiony.

* Ks. Schmeja, proboszcz u św. Jana w Toruniu, obchodził na dniu 7 b. m. 25letni jubileusz swego urzędu kapłańskiego przy nader licznych udziałach wiernych z wszystkich trzech parafii miejskich i duchowieństwa. Po godz. 10 przeprowadzono jubilat w procesji z plebanii do kościoła św. Jana przy odgłosie pieśni „Kto się w opiekę.“ W kościele odpiewano najprzód „Veni Creator“, a potem wyszedł jubilat z sumą w asystencji duchowieństwa. Po Mszy odpiewano „Te Deum.“ Po nabożeństwie nastąpiły

powinnowania od osób prywatnych w zakrytych, od korporacji na plebani. Jako patron wysłał magistrat toruński w deputacji pp. burmistrza Banke, syndyka Bendersa i radcę Schwartza. Pierwszy z tych panów wynurzył jubilatowi życzenia magistratu. Po nim komendant Torunia pułkownik Conta złożył mu życzenia swoje i załogi wojskowej, a dalej p. Danielewski powinnowania i życzenia parafian, ofiarując zarazem na pamiątkę zegar stółowy z brązu, przedstawiający anioła stróża, prowadzącego do nieba. Wieczorem odbyła się na czesie jubilat wspólna kolacja na sali Artusowej.

(Według Gaz. Tor.)

* **Sąsiednie nam Jezyce** były przez kilka ostatnich wieczorów widownią niezwykłych scen, które dla tych, co je urządzili, nie bardzo mile się zakończyły. Tutejszy trybunał kryminalny skazał kilku parobków z Jezyce na więzienie za burdy i pobicie osób. Koledzy tychże postanowili się zemścić na tych, o których sądzili, że byli przyczyną nieszczęścia, jakie spotkało skazanych. Skoro tylko zapadł zmrok, zbiegli się parobcy jezyccy gromadkami po drogach i napadali i bili swych mniemanych sprawców. Zbiegowiska, hałasy i burdy doszły do takich rozmiarów, że policjanci tutejsi stanąć byli zmuszeni załoga w Jezycach, by rozpedzać rozruchanych parobków i bronić od nieszczęścia napadanych. Rozpoczęła się tedy formalna kampania wojenna wedle prawideł strategiki. Policjanci szarowali na skupiające się gromady parobków, którzy ustępując przed władzą urzędową, cofali się, aby niebawem pojawić się na innym punkcie i dokonać dzieła zemsty. Ubiegłej soboty zebrało się około godz. 10 wieczorem blisko 20 parobków w pobliżu domu gospodarza W. D. Czterech z nich, uzbrojeni w potężne kije i kawały cegły, przeszło plot i zakradło się cichaczem do stodoły, gdzie ów gospodarz i jego parobek rznęli sieczkę, i nagle z wściekłością, wśród dotkliwych obelg uderzyło na spokojnie pracujących. Jeden z napastników wymierzył silny cios w głowę gospodarza, podczas gdy drugi znów uderzył cegłą w krzyż parobka. Gospodarz ratował się ucieczką, został jednak dopędzony na podwórzu i wywleczony na ulicę. Tutaj rozwścieklona tłuszcza wzięła udział w biciu nieszczęśliwego gospodarza, który rychłej tylko pomocy nadbiegłych policjantów i dwóch innych gospodarzy zawiądzia, że uszedł śmierci. Do tej chwili aresztowano już 8 napastników, którzy mieli być głównymi sprawcami owych niegodziwych napadów. Trzech z nich było już karanych za podobne sprawy i tych najcięższa też czekała kara.

* **Z Szubina** piszą do Pos. Ztg., że wielu znów ludzi wybiera się do Ameryki z obwodu rejencji bydgoskiej, mianowicie z Szubińskiego. Korespondent pisze, że na tamtejszym dworcu widział całe rodziny polskie, którym krewni z Ameryki poprzysyłały pieniądze na podróż. Ludzie ci spodziewają się złotych gór za morzem.

* **Woda** w Noteci z powodu ciągłych deszczów w ostatnich dniach tak wezbrała, że zalała całe przestrzenie łąk nadnoteckich.

* **W dniu 1 maja** nadszedł z Drozna telegram podpisany przez czterech panów z arystokracji do policyi wiedeńskiej, którego osnowa była zewszeczmiar zagadkową. Według tego telegramu generał książę Rudolf Cantacuzene, chore i sparaliżowany, został w środę o godzinie 8 wieczorem gwałtem wywieziony z Drozna do Wiednia w towarzysztwie Francuza i służącego. Jest tu w grze chciwość krewnych, którzy mu bezprawnie dochody wstrzymali i chcą go przedstawić jako chorego na umyśle. Generał ma być wywieziony do Rosji. W telegramie wyrażona jest prośba, aby policya wystąpiła z urzędu i przeszkodziła wywiezieniu do Rosji. Czy to doniesienie ma jaką podstawę lub było tylko mistyfikacją, nie można było dociec. Tymczasem rzeczywiście generał książę Cantacuzene przybył do Wiednia i stanął w hotelu „zum goldenen Lamm“ na Paterstrasse i po kilkugodzinnej pobycie wyjechał na Kraków do Petersburga.

* **Z Zagrzebia** telegrafują pod dnem 6 bm.: Na sławońskim terytorium pogranicznym woda zalała 40 tysięcy morgów pola ornego. Ozimina w dolinie Sawy ma być zniszczona.

* **Nowa** od kilku dni płyną tak znaczne bryły lodu, iż zdawać się mogło, że rzeka stanie i znowu pokryje się lodem. Poziom wody podniósł się o 10 cali; w Petersburgu jednak nie obawiają się wylewu.

* **Uczniom gimazyjów** w Warszawie władza szkolna zabroniła chodzić bez pozwolenia dyrektora do teatrów i cyrku; również nie pozwolono uczniom chodzić po godz. 9 wieczorem.

* **O zaraźliwości dyfterytys** (blonicy) świadczyć może fakt następujący, oczywiście jeżeli jest dokładnie zbadany. Lekarz ziemstwa czernihowskiego pisze we

Wraczu. Wied., iż we wsi Petrułimie zmarł przed czterema laty na dyfterytys 10-letni syn właściciela tej wioski. Ojciec zbudowany obecnie grób rodzinny, przeniósł zwłoki zmarłego syna do tego grobu. Podczas przenoszenia otwarto trumnę, około której znajdowała się cała rodzina, a w tej liczbie pięcioro dzieci. Owoż w trzy dni po tym wypadku wszystkie dzieci zachorowały na dyfterytys, a jedno z nich już umarło. Dowodziłoby to wielkiej żywotności zarazy, gdyby można było być pewnym, że choroba nie była zakaźną znieśioną do domu.

* **Z Krakowa** donoszą, że w okolicy Górki kilku Amerykanów robiło poszukiwania naftę, które uwięzione zostały pomyślnym skutkiem. Wkrótce przeto ma się rozpocząć eksploatacja źródeł na wielką skalę.

* **W Krakowie** umarł w podeszłym wieku żołnierz i wychodźca z roku 1831 Józef Ordęga, prawy Polak, i mimo swych demokratycznych zasad, wierny syn Kościła. Z trzech jego synów, jeden zginął pod Wörth w armii francuskiej, drugi jest jenerałem konsulem w Liworno.

* **W Paryżu** umarł, jak donoszą do Gaz. Wars. dnia 3 bm. Tomasz Ollizarowski, poeta i powieściopisarz znakomitego talentu. Podając w tych dniach piękny wiersz jego do generała Chłapowskiego, nie przypuszczaliśmy, że przyjdzie nam tak rychło boleśnie zapisać stratę, jaka dotyka kraj, rodzinę, przyjaciół i znajomych poety. Do krótkich szczegółów życia zmarłego poety, jakie przy wspomnianym wierszu, zamieszczonym w feletonie pisma naszego z dnia 1 maja, dodaliśmy, zapisujemy to jeszcze, że s. p. Tomasz Ollizarowski był wychowawcą szkoły krzemienieckiej, której stanowił prawdziwą ozdobę.

* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę dnia 10 maja, Izydora, oracza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15. Zachód o godzinie 7 minut 38.

Długość dnia 15 godzin 16 minut. Wypadki historyczne. 1383 Jadwiga jako królowa w Sażu witała. — 1480 Śmierć Długosza. — 1537 Śmierć Andrzeja Krzyckiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1831 Odezwa Litwinów. — 1831 Błwa pod Dorbianami.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nakładem** p. Langiego w Gnieźnie wyszła broszurka pod tyt.: „Gospodarstwo pszczołowe w słomianych bezenkach“, w Wielkopolsce „koszkami“ zwanych. Dziełko to polecamy naszym pszczolaczom.

* **Tygodnika Powszechnego** wyszedł nr. 30 i za wiera: Żadny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego. — Idealy i karykatury pedagogiczne, przez Radwana. — Pogadanka, przez Kasimierza Grzymałę. — Korespondencya z Krakowa. — Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego. — Nieprzyjaciele pola i ogrodu, II. Chrzyszczak kapucyński. — Natyry zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Współcześni pisarze meksykańscy, II. D. Joaquin Garcia Icazbalecta. III. Don José Sebastian Segura. — Polów ostrzyg w zatoce morskiej Chasapeak w Marylandzie. — Pomnik baronowej Giordano-Sanna. Rzeźba Brodzkiego. — Epizod z Pamiętników Paska. Kopia obrazu I. Rosena. — Kronika Polityczna. — Nekrologia. — Rozmaitości. — Zadanie szachowe. — Zaliczenie konikowe. — Ryciny: Pomnik baronowej Giordano-Sanna. Rzeźba Brodzkiego. — Keczawo, król Żulusów i typy z angielskiej kolonii Natal. — Epizod z Pamiętników Paska. Kopia obrazu I. Rosena. — Polów ostrzyg w zatoce morskiej Chasapeak w Marylandzie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bróse z Berlina, Skarżyński z Miedzianowa, Taczanowski z Piaruszyca, Schmitz z Rawicza, hr. Czarnecki z fam. z Pakosławia, hr. Skórzewski z Czerniejawa, Hazaradzie z Lewic. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Behrman z Stralundzu, Koppe z Solingen, Reichel z Katowce, Wirbek z żoną z Frus Wschodnich, Wien z żoną z Berlina, Plaht i Bierbaum z Arnswalde, Dellmann z Hamburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, dnia 9 maja 1879.

Okowita. (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wyp. 15,000 l. cena wypow. 50,30, maj 50,30, czerwiec 50,80, lip. 51,40, sierpień 51,80, wrz. sień 52,— m.

Ceny targowe w Poznaniu

	TOWAR		
	piękny	średni	pośl.
Pszonica 50 kilogr.	9 40	8 70	8 50
Zyto	6 30	6 10	5 90
Jęczmień	6 40	5 90	5 70
Owies	6 60	6 20	5 90
Groch do gotowania	7 10	6 90	6 80
Groch na paszę	6 10	6 —	5 90
Kartofle	2 40	2 30	2 20
Eubin żółty	—	—	—
Eubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Wyka	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 9 maja. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,80. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,90. 5% powiatowe obligacye 103,50. 4 1/2% powiatowe obligacye —. 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentow. 99,—. Kwiecień. Potocki i Sp (Bank różniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincjonalny 104,—. 4% pożyczka państw. 98,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—. 3 1/2% obligi długu państwa 93,60. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. z 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko pozn. k. z 102,50. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 54,—. Rosyjskie noty bankowe 194,30 m.

Bydgoszcz 8 maja.

Pszonica: spok. przy m. wypow., 154—174 m. za wyborow wiecéj. Zyto spok. przy m. wypow., 104—115 m., za wyborow wiecéj. Owies lepszy i požądniejszy 110—117 m. obcy drożej. Jęczmień bez popytu, pytao o wyborow biały, bez wypowiedzenia. Groch spok., ceny nom. Wyka bez popytu. (Wszystko per 1000 kilogr: według jakości). Okowita 50,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 8 maja 1879

Zyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. — cent maj 120,—, płacono, maj-czerwiec 119,—, płacono, czerwiec-lipiec 119,—, płacono, lipiec-sierpień 120,—, płacono, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 124—124,50 płacono.

Pszonica 177,50 żąd., na kwiecień-maj — żąd. Owies 115,— pl., maj-czerwiec 114,—, płac., czerwiec-lipiec 117 pl., lipiec-sierpień 117 żąd. Wyp. — cen. Rzep 260,— żąd.

Olej rzepiowy bez in., w miejscu 57,50 żądano, wypowiedz. — cent., maj 55,50 żąd., maj-czerwiec 55,50 żąd., — pl., wrzesień-październik 56,75 żąd.

Okowita wyżej, wypowiedz. —, — litr., maj i maj-czerwiec 49,40 płac., czerwiec-lipiec 50,—, płac., lipiec-sierpień 50,50 pl., sierpień-wrzesień 51,50 płac., wrzesień-październik 50,50 pl.

Cena wypowiedziana na 9 maja: żyto 120,— m. pszenica 177,50 m., owies 114 mrk. rzep 260 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 49,40 m.

Ceny targowe z dnia 8 maja 1879.

Postanowienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki towar	deputacyi targowej.
Pszonica biała	18 80	18 40	17 30	17 —
„ żółta	18 10	17 80	17 10	16 80
Zyto	12 60	12 02	11 —	11 70
Jęczmień nowy	14 —	12 10	11 80	11 40
Owies	12 20	11 80	11 50	10 90
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40

Postanowienia komisji handlowej.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośl.	pośl.
Rzep 100 kilogr.	25 75	24 50	23 —	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzepik letowy	25 —	22 50	21 —	—
Lmca	20 —	18 —	16 —	—
Siemień luiane	25 50	24 —	22 —	—
Siemień konopiane	19 —	17 —	15 00	16 —

Koniczyna do siewu, słabiej czerw. niez. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; białe niez. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niez., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,30—9,70 m. Tymotka stała, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Eubin niżej, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 8 maja (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu wyżej. Terminy: wyższe. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 160—205 według jakości; na bieżący miesiąc, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 190—191 plac., na lipiec-sierpień 191,5—192 plac., na wrzesień-październik 192 do 194 plac. Ceny wypowiedziane 191 marek.

Zyto w miejscu popyt. Terminy: wyższe. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 117—135 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 122—122,5; na maj-czerwiec plac. 122—122,5; na czerwiec-lipiec pl. 123; na lipiec-sierpień plac. 124; na wrzesień-październik pl. 128—128,5 128,5 cena wypowiedziana 122,51 m.

Jęczmień za 1600 kilogr. mniejszego i większego, ziarna żąd. 110—180 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy: stałsze. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 120—146 według jakości; na miesiąc bieżący p.c. 127—126,5; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec p.c. 127—126,5; na lipiec-sierpień p.c. 127,5 na sierpień-wrzesień plac. 129,—. Cena wypowiedzenia —, — marek.

Kukurudzka w miejscu potw. W miejscu żąd. 113—117 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 136—190, grochu na paszę żąd. 120—135 według jakości.

Olej rzepakowy wyżej. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57 m., na miesiąc bieżący pl. 58—57,8; na maj-czerwiec plac. 57,9—57,7; na wrzesień-październik plac. 59—58,8; na październik-listopad plac. 59,1—58,9; na listopad-grudzień pl. 59,2—59. Ceny wypowiedziane —, — m.

Okowita. Terminy: stałsze i wyższe. Za 100 à 100 litr pet. — 10,000 litr. pet. w miejscu bez beczki plac. 52,9—51,1, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący i maj-czerwiec plac. 52,7—53; na czerwiec-lipiec plac. 53,1—53,3—53,2; na lipiec-sierpień plac. 53,9—54; na sierpień-wrzesień pl. 54,4—54,6—54,5; na wrzesień-październik plac. 53,7. Ceny wypowiedziane 52,9 m.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 9 maja 1879. (Kursa końcowe.)

Pszonica wyższa	Kapitały.
maj-czerwiec 192,50	Galic. akc. k. 102,75
wrzesień-paźd. 194,50	Pr. pożyczka państw. 98,60
Zyto wyższe	Pozn. listy z 97,50
maj-czerw. 123,50	Pozn. listy rent. —
czerw.-lipiec 123,50	Austr. banknoty 173,40
wrzesień-paźd. 123,50	Austr. renta złota. 68,75
Olej rzep.	Austr. losy 1860. 120,30
maj-czerw. 57,80	Włochy 78,40
wrzesień-paźd. 58,80	Amerykany —
Okowita	Rumuny 30,—
w miejscu 53,10	Ros. banknoty 194,90
maj-czerw. 52,90	Ros.-ang. pożyczka 83,25
czerw.-lipiec 52,90	Ros. losy prem. 1866 —
sierp.-wrzesień 54,40	Pol. lik. l. zast. —
Owies	Kredyty 450,—
maj 128	Kolej państwowa 460,—
Wypow. żyta 600—	Lombardy 135,—
Wypow. okow. 200,00	Uspob. słabe

Szczecin, dnia 9 maja 1879.

Pszonica spok.	Olej rzep. spok.
wiosna 189,50	maj-czerw. 58,—
maj-czerw. 189,—	wrzesień-paźd. 58,30
wrzesień-paźd. 192,50	Okowita stała
Zyto spok.	w miejscu 52,7
wiosna 118,—	maj-czerw. 52,—
maj-czerw. 118,—	lip.-sierp. 53,—
wrzesień-paźd. 124,50	Petroleum
Owies	josief 9,2

Pochowasz co dopiero naj-ukochańszego synka Mieczysława straciłem najdroższą żonę **Eleonorę z Wisniewskich**, która zmarła dnia wczorajszego o godz. 11 w nocy po długiej ciężkiej chorobie w Lechlinie pod Skokami. O czym donosi w smutku niuentulony ma ż (839) **Jan Bogdański.**

Dnia 9 maja umarł śp. **Albin Sobeski**, nauczyciel gimnazyalny z Monastera. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 6 wiecz. w Ostrowie przy ulicy Wrocławskiej 172. (840) W smutku pogrążeni **rodzice, bracia i siostry.**

Königsbrunn. Dr. Putzar'a zakład lecznicy wodą i sanatorjum. Specjalna pensja dla cierpiących na nerwy. Stacya Königstein (Saksonia). (679)

Tapety w najgustowniejszych i tylko w nowych wzorach poleca jak najtaniej **Zygmunt Ohnstein** (824) Wilhelmowski plac 5.

Mieszkał róg **Jezuickiej ulicy i Staro Rynku.** (711) **JAN POŁOMSKI**, dentysta. Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie. Z dnem 15tego maja otwieram przy **Berlińskiej ulicy nr. 19** (822)

pracownia i magazyn garderoby dla dzieci. **W. Koehlerowa.** Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie i Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżej wymienione składy laskawym względem Szanownej Publiczności ręcząc za rzetelną i skora usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w Borku u p. I. Śmiechowskiego	w Mogilnie u p. F. Staraka
w Bytomiu g./S. u p. Emanuela Behm'a	w Miłosławiu u p. F. Sroczyńskiego
w Chelmnie u p. M. Jagodzińskiego	w Ostrowie u p. J. Nowakowskiego
w Chelmży u p. J. Zaremby	w Ostrzeszowie u p. Wl. Marwega
w Czarnkowie u pp. Szukalskich	w Pile u p. Wojanowskiego
w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza	w Pobiedziskach u p. J. Majewicza
w Grabowie u p. J. Skuteckiego	w Pelplinie u p. J. Kasperskiego
w Gnieźnie u p. A. Trańskiego	w Pleszewie u p. Karczewskiej
w Gniewie (Mewe) u p. E. Lemke	w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego
w Gostyniu u p. Jankowskiego	w Sempolnie (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w Golubiu u p. Faustman'a	w Strzelnie u p. Psuji
w Inowrocławiu u p. C. Wallersbruna	w Śremie u p. L. Kwiatkowskiego
w Jarocinie u p. Borowńskiego	w Sarnowie u p. C. Neumanna
w Kobylinie u pp. Dembińskich	w Smiglu u p. M. Lisowskiego
w Kosturynie u p. T. Miklaszewskiego	w Środzie u p. Woźnego
w Koźminie u p. E. Tyrakowskiego	w Wrześni u p. L. Karczewskiej
w Krzywiniu u p. L. Szulczenińskiego	w Wągrowcu u p. Włoczewskiego
w Lesznie u p. Sawickiego	w Wielu p. Karszyn u p. Katronki
w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego	w Wronkach u p. J. Krzyżankiewicza
w Łobzience u p. Fr. Jaskowskiego	w Złotowie (Flatow) u p. Rutza

Chacy przyjąć czapki na skład, zechcą się laskawie wprost do mnie złożyć.

Jak dawniej, tak i w tym roku praktykuję w Landek i mieszkam w Villi Ostrowicz. (837)

Dr. Ostrowicz, lekarz zdrojowy i kąpielowy.

Napój majowy z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel win hurtowny (765)

Ant. Pfitznera przy Starym Rynku nr. 6. P. S. Sprzedającym z drugiej ręki daje się rabat.

Crzyże nagrobowe, nagrobki z marmuru, piaskowca lub kruszc, niemniej ogrodzenia grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tanio (810) Poznań, Wrocławska ul. 38. **H. Klug.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta **Jarocina i okolicy**, iż założyliśmy tu w miejscu **zakład kotlarski** i polecamy się Panom posiadicielom gorzelni do wykonywania wszelkich robót gorzelniczych. Również przyjmujemy wszelkie inne roboty w zakres naszego fachu wchodzące, przyrzekając pod każdym względem jak najlepszą i najrzetelniejszą usługę. Jarocin w kwietniu 1879.

J. Ziolkowski & W. Kucharzewski Spółka **Nową cukiernią** otworzyłem w **Gnieźnie** w Rynku obok sądu; o czem donoszę Szanownej Publiczności, proszę najuprzejmiej o laskawe mnie zaszczytanie życzliwymi zleceniami. (822) Gnieźno, 5 maja 1879. **H. HUBERT.**

Szanownej Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój **MAGAZYN MEBLI** przeniósłem na **Wilhelmowską ulicę Nr. 20** vis-à-vis hotelu francuzkiego i takowy z dnem 8 kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem. Meble mego wyrobu oznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wykładane na całkowite wyprawy i pojedynczo. (701)

ASTMA i KATAR Najlepszy **Papierosy Espic** Pudełko 1,70 Mrk. Skład w wszystkich aptekach.

Nową przesyłkę bardzo smacznej **kawy** poleca po 8, 9, 10, 11, 12 sgr. **kawę perłową** po 13 sgr. (przy odbiorze 30 funt. 1/2 sgr. taniej). **Cukier** po najtańszych cenach hurtowych pole